

Cygańska ballada – Sława Przybylska

Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada,
Wędruje po świecie cygańska ballada
I śpiewa harcerzom w zielonych dąbrowach,
Jak dobrze z balladą wędrować
Jak dobrze z balladą wędrować
Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia gałązkę jałowca
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem,
Ten nigdy nie uśnie pod dachem
Ten nigdy nie uśnie pod dachem
Niejeden próbował namówić balladę,
By poszła do miasta i wzięła posadę
Że tam ją czekają przyjęcia i bale,
A tutaj marnuje swój talent
A tutaj marnuje swój talent
Zaśmiała się lekko cygańska ballada
Nie dla niej kariera, nie dla niej posada
Bo w mieście balladom jest smutno i obco
I któżby zaśpiewał wędrowcom
I któżby zaśpiewał wędrowcom
Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
Spać idzie z księżycem, a budzi się z rosą
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni
Melodia szerokich przestrzeni
I poszła ballada na wieczną włóczęgę,
I śpiewa wędrowcom cygańską piosenkę
Wieczorem sypiają pod jednym namiotem
I nigdy nie przyjdą z powrotem
I nigdy nie przyjdą z powrotem
A kiedy Cyganie do miasta odjadą,
Zostawią cię w lesie cygańska ballado
I może po roku pod starym namiotem
Odnajdę balladę z powrotem
Odnajdę balladę z powrotem



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

